

Na Niedzielę III po Świątkach.

*Przybliżali się do Chrystusa celnicy i grzesznicy,
żeby Go słuchali. Luc. 15.*

Szczęśliwi to byli celnicy! szczęśliwi grzesznicy! którzy się do Chrystusa przybliżali na słuchanie Jego Boskiej nauki; bo także zasłużyli sobie, żeby do nich przybliżył się Zbawiciel. Oni do Chrystusa przybliżyli się z pokutą, Chrystus do nich przybliżył się z miłosierdziem. Tu się sprawdziło, co mówi św. Jakób Apostół: *Zbliżajcie się do Boga, a Bóg zbliży się do was* (Jacob. 4 v. 8). I żeby nam najłatwiejszy podał sposób i najprościejszą pokazał drogę tego zbliżania się do Boga, przydał zaraz: *Obmyjcie ręce grzesznicy i oczyście serca umysłu dwoistego. Dręczcie się, i żałujcie, i płaczcie: śmiech wasz niech się obróci w żalność, a wesele w smutek.* Tu on daje grzesznikom, chcącym znaleźć miłosierdzie Boskie najzbawienniejszą naukę tę: Czyńcie pokutę, wyrzucicie grzechy z rąk i serc waszych, grzechy nie tylko uczynkowe, ale i umysłowe. Tą drogą przybliżali się do Chrystusa Magdalena i dzisiejsi celnicy i grzesznicy, chodźcież i wy nią.

Tu rzecz jest najważniejsza: — O nieuchronnej pokucie grzeszników. — O niezmiernym miłosierdziu Boskim, szukającym najtroskliwiej i najusilniej pragnącym znaleźć i pozyskać najgorszych grzeszników. To niż wam przełożę w *nauce wiary* w zwykłym mówieniu do was sposobie, rozporządzam rzecz moją.

Najprzód: *jakie ma znaczenie dzisiejsza Ewangelia: żebyście to zrozumieli?*

Powtóre: *jaka ztąd Nauka Wiary, żebyście zbawiennie wierzyli?*

Po trzecie: *jaka Nauka Obyczajów, żebyście cnotliwie i pobożnie żyli?*

Poklękawszy westchnijcie do Ducha najświętszego, wzywając przyczyny Matki Boskiej, zmówcie nabożnie *Zdrowaś Marya.*

Objaśnienie Ewangelii.

Odpowiedź moja na pięciorakie pytanie wyjęte z Ewangelii dzisiejszej, znaczenie tejże Ewangelii objaśnia wam łatwo. Te zaś pytania są następujące: 1) Co to byli celnicy, z którymi przestawał Chrystus, na co szemrali Faryzeusze? 2) Co znaczy przypowieść o 90 i 9 owcach i o setnej? 3) Jaką mają radość Aniołowie nad jednym pokutującym? 4) Czemu większa radość nad jednym poku-

tującym, niż nad 99 sprawiedliwych? 5) Co o przypowieści zgubionego grosza rozumieć? więc

Odpowiadam na pierwsze: Celnicy byli w nienawiści u żydów, że podatki na cesarza wybierali, do których to podatków żydzi nie sądzili się być obowiązani, dla tego ich nie cierpieli, jako i inszych publicznych grzeszników. A że z nimi nie godziło się obcować żydom, już Faryzeusze szemrali na Chrystusa, że z takimi przestawał, bo nie wiedzieli Chrystusowego zamysłu. Nam ludziom grzesznikom nie przystoi z ludźmi złemi obcować, bo albo z nich się zgorzemy, albo im staniemy się podobni. Inaczéj bezgrzeszny i najświętszy Zbawiciel mógł z celnikami i jawno-grzesznikami towarzyszyć, z nimi rozmawiać i jadać, bo przyszedł nawrócić ich i zbawić; a grzechem ich nie mógł się dać uwieść. Słońce bynajmniej swojej świetności nie kazi, chociaż najszpetniejsze miejsca i najbrzydsze przebiega kanały.

Odpowiadam na drugie: Przez 99 owiec mają się rozumieć Aniołowie, których chórów jest 9, ale gatunki niezmierne, to jest niepoliczone; a zaś ludzi jeden tylko jest rodzaj, dla tego człowiek, czyli rodzaj ludzki jest setną owcą. Aniołowie mogą się nazywać owcami dla niewinności, zawsze z swoim Pasterzem, w odległości nieba (jakby na puszczy najrozkoszniejszej) mieszkający. Ludzie zaś są jakby owce niedołążne, błądzące, zasadzkom wilka piekielnego podległe, same nie mogące bronić się. Zginęła ta owca (naród ludzki), kiedy ludzie zgrzeszyli w Raju w pierwszym człowieku, rugowani ztamtąd *wszyscy stali się jak błędne owce*. Jak mówi Iza-jasz Prorok (Isajae. 53). Zostawił więc Bóg 99 owiec na puszczy, kiedy nie wziął natury Anielskiej, ale ludzkiej, i kiedy według natury ludzkiej chciał żyć i z ludźmi towarzyszyć na ziemi. Także kiedy po swoim Wcieleniu, więcéj ofiarował się posiłkować ludziom, niżli Aniołom: na podobieństwo matki, która syna swego pierwszego kocha wprawdzie uprzejmie, atoli bardziéj miłuje młodszego i więcéj mu świadczy dobrodziejstw.

Odpowiadam na trzecie: Aniołowie mają radość nad jednym grzesznikiem pokutującym, bo przez nawracanie się grzeszników naprawia się ich liczba przed upadek Lucyfera zmniejszona. Jak radość dzieje się w wojsku, kiedy tam patrzą (na miejsce porażonego skrzydła, albo jakiej części poległej lub rozproszonej od nieprzyjaciela) przez inszych następnych żołnierzy swoje szwadrony skompletowane, to jest uzupełnione. Tak niezmiernie uweseleni byli oni święci 40 Męczennicy pod Licyniuszem, tyranem, za wiarę Jezusa Chrystusa cierpiący, kiedy na miejsce jednego ubytego

z ich liczby i towarzystwa, Bóg im wzbudził odźwiernego więzienia, który wspólnie z nimi cierpiał i wyznał Chrystusa.

Aniołowie radują się nad jednym grzesznikiem pokutującym, bo tam odnoszą skutek najzbawienniejszy swojej straży około ludzi. Jak się cieszy kaznodzieja widząc pożytek duchowny w słuchaczach z swojej nauki, już zapomina swojej pracy, a takich słuchaczy nazywa *weselem i wieńcem swoim*, jak mawiał św. Paweł Apostół (ad Philip. 5). Aniołowie (z niezmiernym weselem) winszują Chrystusowi nawróconych i pozyskanych grzeszników pokutujących, jakby swoje korony ścieląc pod Jego nogi, Jego pracą nabyte. Co czynili ŚŚ. Starcowie w niebie (Apoc. 4).

Odpowiadam na czwarte: Aniołowie większą mają radość nad jednym grzesznikiem pokutującym, niż nad 99cią sprawiedliwych. Najprzód: nad sprawiedliwych zmyślonych, za jakich mieli się Faryzeusze, to imię *sprawiedliwych* sobie przypisujący, którym tu tę przypowieść przytoczył Zbawiciel, że oni (w swoim fałszywym zdaniu) rozumieli, iż nie potrzebowali pokuty. Znowu: Aniołowie większą mają radość nad jednym grzesznikiem pokutującym (który po upadku w grzech powstaje mocniejszym i staje się mężnym), niż nad 99ciu sprawiedliwych, którzy przestają na swojej sprawiedliwości. Często bowiem nawróceni grzesznicy stają się gorętszemi w służbie Boskiej (nad tych, którzy ani raz upadli), jak się dało widzieć w Magdalenie, Piotrze, w Maryi Egipcyance i inszych, którzy pamiętając na swoje upadki, przez całe życie swoje nie przestawali za nie pokutować i dosyć czynić. *Tak wódz na wojnie bardziej miłuje żołnierza, który po swojej ucieczce wraca się i na nieprzyjaciela silnie uderza, nad owego, który chociaż nie uciekał nigdy, ale też nic chwalebne na wojnie uczynił. Tak rolnik więcej onej ziemię poważa, która mu (po cierniach i chwastach) obfite żniwo przynosi, niż tę, która chociaż jest czysta od chwastów i ciernia, jednakże pusta i nieurodzajna.* Mówi św. Grzegorz (Hom. praedict. in Ev. Luc.)

Odpowiadam na piąte: Przypowieść o niewieście z zapaloną pochodnią, szukającej zgubionego grosza, zdaje się mieć podobieństwo do przypowieści pierwszej o *zgubionej owcy*. Atoli ma swoje szczególniejsze: Przez niewiastę szukającą zgubionego grosza wyraża się Mądrość Boska odwieczna. Zgubiła ta Mądrość *grosz*, to jest człowieka stworzonego na podobieństwo swoje, kiedy człowiek samego siebie zgubił i przez grzech upadł w ciemności. Zapaliła ta Mądrość pochodnię, kiedy Syn Boski wcielił się, stał się człowiekiem i pokazał się światu widzialnym. Ta pochodnia była umieszczona na świeczniku krzyża, atoli że tam znalazła pogrzebanego Adama,

dla tego tamże zgasła. — Umiotła dom wszystkim ta Mądrość szukająca zgubionego grosza, bo (przez Apostolskie kazania i przez swoją osobistą przykładność) uprzątnęła z świata śmieci: pychy, chciwości i brzydkich rozkoszy zmysłów. — Wzywała przyjaciół i sąsiadów na powinszowanie jęj znalezioneo zgubionego grosza, to jest Aniołów, pokazując im zbawienny zysk dusz nawróconych i dzieląc z nimi radość swoją. Tak rozumie ś. Ambroży z inszemi Nauczycielami kościelnemi.

Takie jest znaczenie dzisiejszej Ewangelii św. A ztąd (stósowna do téjże Ewangelii) następuje

Nauka wiary.

Chrystus przyszedł nawracać i zbawiać grzeszniki, a w tym nam pokazuje wielkość miłosierdzia Boskiego niezmierną.

Trzy osobliwie doskonałości Boskie: — (Cierpliwość oczekująca nawrócenia się grzesznika. — Troskliwość szukająca nawrócenia się grzesznika. — Uprzejmość przyjmująca nawróconego grzesznika) dają nam widzieć Obraz niezmiernęj wielkości miłosierdzia Boskiego. A ten to wystawia nam Zbawiciel w jasnych dzisiejszej Ewangelii przypowieściach.

Zdawna, zdawna o miłosierdziu Boskim (z najwyższą cierpliwością) oczekującym nawrócenia się grzeszników, powiedział Prorok: *O grzesznicy! czeka Bóg, aby się ulitował nad wami* (Isajae. 30 v. 18). Czeka, bo was po jednym i drugim grzechu, cóż dopiero setnym i tysięcznym nie karze, ale wam najlitościwiej czasu pokuty pozwala. I tak czekał Bóg spamiętania się wszeteczników za czasu Noego, do lat sto dwudziestu. Manassessa (w jego zbrodniach i bałwochwalstwie) wytrzymał do lat 40stu. Niniwitom do pokuty dni 40 wyznaczył. Po dziś dzień znosi i wytrzymuje najgorszych grzeszników, chociaż dawno już zasłużyli być wygubieni i zatraceni wiecznie. O wielka! i niezmierna cierpliwośći Boska! Posłuchajcie jak wam tę opisuje św. Paweł Apostół: *Znosił Bóg w wielkiej cierpliwości naczynia gniewu na stracenie zgotowane, aby okazał bogactwa chwały swojej nad naczyniem miłosierdzia, które ku chwale przygotował* (ad Rom. 9 v. 22).

Tę to doskonałość Boską miłosierdzia w oczekiwaniu nawrócenia się grzeszników dawał widzieć ludziom Zbawiciel. Oto dziś Faryzeuszów przeciw niemu szemrzących nie karał, ale ich najmniejszemi przypowieściami przekonywał i najłagodniej na drogę pokuty zwracał. Z najwyższą cierpliwością obchodził się z grzesznikami Zbawiciel: Wszakże dwom swoim uczniom chcącym sprowadzić ogień z nieba na zuchwałę Samarytany (za to, że nie chcieli

przyjąc do siebie Chrystusa) powiedział (gasząc ich mniej baczną gorliwość): *nie wiecie czyjego ducha jesteście: Syn człowieczy nie przyszedł dusze tracić, ale zachowywać* (Luc. 9 v. 56). I znowu: wiedział doskonale Zbawiciel o zbrodniach Jerozolimy miasta, gniew Boski zasługujących; wszakże i to miłosierdziu Boskiemu usiłował pozyskać. Pierwój to miasto (w serdecznym uzaleniu się) rzewliwie opłakał, potym w upomnieniu ojcowskim zapowiedział mu, co go miało (dla jego zatwardziałości i niepokuty) spotkać. Wielbmy tę pierwszą doskonałość miłosierdzia Boskiego: *Cierpliwość oczekująca nawrócenia się grzesznika*. A posłuchajmy o drugiej.

Wielka jest i niezmierna troskliwość Boska, szukająca nawrócenia się grzeszników. Na cóżby to głośno i po tylekroć mówił Bóg przez swoje Proroki i namawiał grzeszników: *Nawróć się do Pana i zostaw grzechy twoje* (Eccl. 17 v. 21). *Wróć się do Pana i odwróć się od niesprawiedliwości twojej* (Ezech. 33 v. 11). *Nawróćcie się z dróg waszych najgorszych; czemu umieracie domie Izraela? Synowie ludzcy! dopókiż ociążałego serca będziecie? Nie chcę śmierci grzesznika, nawróćcie się i żywi bądźcie* (Ibid. 18 v. 31). Na cóżby to tak mówił Bóg, gdyby najusilniej nie pragnął pozyskać najgorszych grzeszników?

Tę drugą doskonałość miłosierdzia Boskiego zaświadczył Chrystus Pan, kiedy powiedział: *Przyszedł Syn człowieczy szukać i zbawić co było zgubione* (Luc. 19 v. 10). A co mówił słowy, tego dowiódł przykładem. Może człowiek przez swoją złość Boga porzucić, ale nie może się do niego powrócić bez łaski poprzedzającej. I gdyby Bóg nie miłował nieprzyjaciół swoich, nie miałby ich przyjaciółmi. I w tym się to dobroć i miłosierdzie Zbawiciela wydaje, że tu jak dobry i troskliwy Pasterz, chociaż skrzywdzony od grzeszników, przecież pragnie pozyskać grzeszników; 99 owiec zostawuje, a szuka setnej, żeby tę znalazłszy, na swoich ramionach zaniósł do owczarni. A choćby znalazł przeciwnych grzeszników (to jest: odpornych nawrócenia łasce) nie przestaje koniecznie być troskliwym w ich nawróceniu, naśladując niewiastę szukającą zgubionego grosza, żeby ten mogła odzyskać. Z téj dwojakiéj przypowieści przytoczonej od Zbawiciela: *Kto się nie zadziwi nad dobrocią Boga, chociaż wzgardzonego, jednak wzywającego!* Mówi św. Bernard (Serm. 3 in Contic.) Ta jest druga doskonałość miłosierdzia Boskiego: *Troskliwość w szukaniu nawrócenia grzeszników*. Nadmienię krótko o trzeciej.

Z nawrócenia się grzesznika ma Bóg radość — daje mu słodkie pocałowanie pokoju — ofiaruje mu łaskę i insze dary duchowne. Mogąż dać się żywsze uprzejmości Boskiej (w przyjmomo-

waniu grzeszników pokutujących) dowody? Tę rzecz wyjaśnia nam Zbawiciel w przypowieści o synu marnotrawnym (Luc. 15 v. 14). Także i dzisiaj.

Ojciec (na przybycie marnotrawnego syna) ucieszony wybiega, domownicy do radości pobudza, starszemu bratu zazdroszczącemu tego szczęścia młodszemu, na wyrozumienie powiada: *Trzeba było używać i weselić się, iż ten brat twój był umarły, a ożył; był zginiony, a znalazł się* (Ibid. v. 32). Tego szczęścia dostępują nawracający się grzesznicy. *Radosć będzie przed Aniołami Bożemi nad jednym grzesznikiem czyniącym pokutę.* Mówi Zbawiciel. Kiedy grzesznik żałuje za swoje nieprawości, już niebo raduje się; kiedy oplakuje swoje zbrodnie, już niebo wypogadza się; pokuta grzesznika tu czyniona na ziemi, staje się uweseleniem dla nieba i dla niebianów. Cóż więc?

Marnotrawcy powracającemu, zbrodni jego, zbytków i tułactwa nie wyrzuca ojciec, ale upada z ulitowaniem na jego szyję i daje mu najśłodsze pocałowanie (Ibid. 20 v. 22). Tę także uprzejmości Boskiej doznawają grzesznicy, to jest: darowania urazy, odpuszczenia winy, przypuszczenia się do przyjacielstwa z Bogiem. *Niech niezbożny zostawi drogę swoją, a mąż nieprawy myśli swoje, niech się nawróci do Pana, a ulituje się nad nim; do Boga naszego, ponieważ jest hojny ku odpuszczeniu* (Isajae. 55 v. 7). Na tym jeszcze nie dosyć.

Ojciec uradowawszy się z przyjścia marnotrawcy, widząc go odartym i prawie nagim, każe przynieść pierwszą szatę i przyodziać go i dać pierścień na jego rękę. O co za miłość! jak niezmierna! jak wielka! Podobną uprzejmą ojcowską miłością wywnętrza się Bóg ku grzesznikom pokutującym. Przyjmuje upamiętałych, odzieniu najkosztowniejsze łaski poświęcającej im ofiaruje, a nie tylko tę samą, ale też z nią insze dary nadprzyrodzone: wiary, nadziei, miłości. *W usprawiedliwieniu z odpuszczeniem grzechów, to wszystko wlane bierze człowiek przez Jezusa Chrystusa wiarę, nadzieję, miłość.* Taka jest pewna i bardzo ważna św. Trydeńskiego Zboru nauka (Sess. b. c. 7).

Otóż macie obraz miłosierdzia Boskiego wystawiony od Zbawiciela. Cierpliwość oczekującą nawrócenia się grzeszników. — Troskliwość szukającą nawrócenia grzeszników. — Uprzejmość przyjmująca nawróconych grzeszników. Więc nawróćcie się do Boga co najprędzej, bo was czeka. Szukajcie Boga co najusilniej, bo was szuka. Zbliżajcie się z ufnością do téj stolicy miłosierdzia, bo was najłaskawiej chce przyjąć.

Ta jest nauka wiary. Teraz następuje także stósowna do Ewangelii

Nauka obyczajów.

Chrześcianie powinni wystrzegać się wielorakiego szemrania, żeby nie wychodzili na szemrzących Faryzeuszów.

Co tu wyrzuca Ewangelia Faryzeuszom ich jadowitość języków nie przebaczących najświętszym sprawom Pana Chrystusa, to jest pospolitym zwyczajem gąb wyuzdanych gadać i szemrać: nie tylko przeciwko bliźnim — nie tylko przeciw rządowi, — ale nawet przeciwko Bogu. Otóż to takiego wielorakiego, szkodliwego i najszkodliwszego szemrania Chrześcianie powinni się wystrzegać.

Gadają i szemrą ludzie przeciwko bliźnim. Już to z powodu własnej nieporządnój miłości, że nienawidzą, kiedy kto ich nagania złe sprawy. Już to z zazdrości, że patrzeć nie mogą na szczęście i powodzenie bliźnich. Już to z zawziętości i gniewu, że mają do nich jaką urazę. Pierwsi szemracy podobni są do psa, który odegnany pociskiem, kamień gryzie. Takimi byli Faryzeusze, którzy (gdy im mówił prawdę i karał ich niedowiarstwo ów oświecony od Chrystusa ślepy) zapalili się gniewem i poczęli go znieważać: *Wszystek w grzechach urodzony jesteś i jeszcze uczysz nas* (Joan. 9). Takowi co szemrą przeciwko tym, którzy im prawdę mówią, wychodzą na nierozumnego, który się gniewa i rzuca na tego, co mu pokazuje plamę na Jego sukni. — Drudzy szemracy nie cierpiący z zazdrości szczęścia bliźniego, także naśladują piesków, które gdy widzą potrawy dawane innym pieskom, z wielkiej niecierpliwości i zazdrości usiłują (warcząc) kość wydrzeć jedno drugiemu. Tacy powinni na swoim losie przestawać, cudzego nie pożądać, bo takie ich zazdrościwe oko jest niepocziwe, jak wymawiał gospodarz w Ewangelii tym, co więcej wzięść chcieli, a nie wzięwszy szemrali. — Trzeci z nienawiści bliźnich ogadujący, także są podobni do psów, które skoro rozgniewają się na kogo, już nie tylko jego osoby, ale nawet jego wspomnienia (bez szczekania) nie cierpią. Tego jadu przeciwko Chrystusowi mieli pełne serca i języki Faryzeusze: że szemrali, że Chrystus *grzeszniki przyjmował i jadł z nimi*; a tak Go nazywali *obżercą, pijanicą i przyjacielem publikanów*. Bo cierpieć nie mogli Zbawiciela, podchodząc Go w Jego sprawach i mowach.

O jak to szkodliwy grzech szemrania przeciwko bliźnim! Posłuchajcie o szemraniu szkodliwym i gorszym.

Jadowitość szemrzących języków tak jest zuchwała, że powstaje przeciwko urzędom i magistratom, mrużąc przeciwko ich *wybraniom* i ich *rozporządzeniom*. Ale jak to złośliwie i niesprawiedliwie. — Szemrzecie, że ten i ów na godność i na rządy wysadzony niegodnie, zkadże wiecie tę jego niegodność? i co to należy do was? szemrania wasze podobne są do szemrań Korego, Datana i Abirona, którzy mrużeli przeciwko Mojżeszowi i przeciwko wysadzeniu Aarona na kapłaństwo (co stało się z rozkazu Boskiego), a za to szemranie skarani byli pożarciem ich od ziemi. (Num. 16). Nie szemraniem, ale modlitwą powinni się urzędnicy dobrzy wyjednywać u Boga. A jeżeli ci będą źli i niedogodni? będą takimi dopuszczeni od Boga na ukaranie waszego zuchwałego szemrania.

Szemrzecie na rozporządzenia urzędów, ich ustawy, prawa, wyroki. Tak też szemrał Judasz przeciw Chrystusowi: że drogie wonności, przyniesione sobie od Magdaleny, nie sprzedano za 300 groszy i nie rozdano ubogim (ad Rom. 13). Tak po Judaszowsku szemrze pospólstwo, że te, i takie koszty i wydatki urzędowe mogłyby być obrócone na co inszego. Atoli tacy szemracy szemrzą przeciwko Bogu: *bo tak się sprzeciwiają rozporządzeniu Boskiemu i zarabiają na swoje potępienie*. Jak dowodzi św. Paweł Apostół (ad Rom. 13).

Szemrzą ludzie przeciwko rządowym podatkom, a nie rozumieją, że także Chrystus za siebie i za Piotra kazał wypłacić czynsz (Math. 17 v. 27). A Faryzeuszom kuszącym Go: czyli mieli czynsz płacić (bo się sądzą od podatków wolnemi), powiedział: *Oddajcie cesarzowi co jest cesarskiego*. (Math. 22 v. 24). Podatki zdają nam się wielkie i ciężkie, na które narzekamy; ale podobno są większe i naglejsze potrzeby krajowe, o których nie wiemy. A wszelako te podatki wielkie i ciężkie podobno Bóg dopuszcza na ukrócenie ludzkiego zbytku? Trzeba więc zaprzestać takiego szemrania, bo jest szkodliwsze na insze. A jeszcze najszkodliwsze co następuje:

Jadowite języki jak nie przebaczą ani bliźnim ani zwierzęnościom, tak też języki zaostwiają przeciwko Bogu i niebu. Mrużą robotnicy, gospodarze, wieśniacy przeciwko Opatrzności Boskiej, że ta im deszczu, pogody i urodzaju, jak oni chcą i kiedy chcą nie użycza. A to jest jedno, jak kiedy jeden partacz i prostak najbieglejszemu rzemieślnikowi w jego sztuce przygania. Bóg jest najmędrszym Gospodarzem i Rządzącą świata, zna lepiej niż my ludzkie potrzeby; bez Jego wiedzy i Opatrzności, anibyś zbierał z pola, anibyś pożywał kawałka chleba. Więc na cóż przeciwko

tęj ośmielasz się mruzcęć? — Mruczą także ludzie przeciwko dobrotliwości Boskiej: że złych i najgorszych cierpi na świecie, ale tak nie znają się na téjże samęj dobrotliwości Boskiej: *że niebożnik, albo dla tego żyje, żeby się spamiętał i nawrócił, albo téż dla tego, żeby przez złego dobrzy i sprawiedliwi byli doświadczani i doskonoleni.* Jak mówi św. Augustyn (Psalm. 55). Rozumiejąc to ludzie niepowściągliwi w językach waszych! jak powinniście najusilnięj tego wielorakiego, szkodliwego i najszkodliwszego (przeciwko bliźniemu, przeciwko rządowi, przeciwko Bogu) wystrzegania się grzechu szemrania.

Zachowajcie te wam powiedziane nauki, żebyście się zbawili. Teraz zmówcie modlitwę kościelną.

Na Niedzielę IV po Świątkach.

Siedząc nauczał z łódki rzesze. Luc. 5.

⊕ dwojakim rybołóstwie uwiadomia nas św. dzisiejsza Ewangelia, o duchownym Chrystusa, o doczesnym Piotra, ale w obojgu zachodzi wielka różnica. W rybołóstwie Piotrowym były ryby pojmane na śmierć, w Chrystusowym zagarnione na życie. Dla tego tam rzekł Zbawiciel do Piotra: *Odtąd już będziesz ludzie łowiący (a jak na wyraz grecki) ożywiający.* Już więc nie mamy obawiać się sieci Chrystusowęj, ale do téj dać się zagarnąć na otrzymanie życia wiecznego. Dla tego zastanówmy się w duchu nad okolicznościami tego to rybołóstwa i niektóre dzisiejszëj Ewangelii uważmy szczegóły. Te wprzód, niż wam obszerniëj przełożę, w zwykłym mówienia do was sposobie, rozporządzam rzecz moję.

Najprzód: *Jakie ma znaczenie Ewangelia dzisiejsza, żebyście to zrozumieli?*

Powtóre: *Jaka ztąd nauka wiary, żebyście zbawiennie wierzyli?*

Po trzecie: *Jaka nauka obyczajów, żebyście cnotliwie i pobożnie żyli?*

Objaśnienie Ewangelii.

Odpowiedzi na pięciorakie pytania powzięte z dzisiejszëj Ewangelii, będą dla was téjże Ewangelii objaśnieniem. Te zaś pytania są następujące: 1) Co znaczą dwie łodzie? 2) Czema Chrystus